

**Alicja Jakubowska-Ożóg**

## **BIOGRAFIA PISARZA ZAANGAŻOWANEGO**

Ucznia we współczesnej szkole mało zajmuje biografia pisarza. Zapoznaje się z nią jedynie sporadycznie i w odniesieniu do pisarzy wielkich, wpisanych do kanonu lektur od zawsze – twórców tej miary co Kochanowski, Mickiewicz, Słowacki. Inni autorzy skupiają uwagę polonistów i uczniów w znacznie mniejszym stopniu. Trudno się temu dziwić, wszak program nauczania nie pozostawia tym zagadnieniom zbyt wiele czasu. Kojarzy zatem uczeń konkretnego autora często jedynie poprzez daty graniczne urodzin i śmierci. Więcej miejsca poświęca się w toku nauczania konstrukcji powieści, tematyce wiersza. Szkoda, bo w tych zdawałoby się mało interesujących faktach mieści się często odpowiedź na pytanie, skąd tematyka utworu, takie a nie inne wykorzystanie motywów, język. Konsekwencją takiego „wypreparowania” jest to, że kojarzymy często konkretne nazwisko jedynie z tytułem utworu (utworów), umiemy określić tematykę, wskazać w przybliżeniu czas, w którym dany pisarz tworzył. Wydaje się, że w ten sposób umyka ważny aspekt pozwalający lepiej odczytać i zrozumieć konkretny tekst, ale także dostrzec w autorze człowieka podlegającego typowym dla czasu, w którym żyje, uwarunkowaniom.

Zaistnienie biografii w porządku społeczno-kulturowym wprowadza cały układ opozycji. Janusz Sławiński<sup>1</sup> wskazywał na pięć rodzajów zależności, są to: opozycja indywidualności i typowości, zdarzeniowości i strukturalności, małego i dużego czasu historii, dokumentalności i legendarności, charakterystyczności i instrumentalności. Pierwsza z tych opozycji polega na zestawieniu niezwykłości, wyjątkowości czyjegoś życia z „ustawicznym klasyfikowaniem osobnika”, podporządkowywaniem jakiejś kategorii, która każe postrzegać go np. jako działacza, bojownika, człowieka zaangażowanego w istotne działania; druga na wskazywaniu przeciwieństw między kolejami losu danej postaci, zdarzeniami właściwymi dla grupy ludzi a cechami jej osobowości – wadami, zaletami; trze-

---

<sup>1</sup> *Myśli na temat: Biografia pisarza jako jednostka procesu historyczno-literackiego* [w:] *Biografia – geografia – kultura literacka*, red. J. Ziomek i J. Sławiński, Wrocław 1975, s. 16.

cia kategoria, ważna szczególnie przy określaniu cech jednostek wybitnych, dotyczy odczytania czy raczej interpretowania takich biografii na kształt odczytań dzieła literackiego. Wtedy postać zaczyna żyć innym życiem – „mały czas historii” – czas życia konkretnej postaci obudowany zostaje przez osoby, które ją znały dodatkowymi treściami. Tak powstała biografia podlega różnym odczytaniom, reinterpretacjom. Czwarta kategoria dotyczy przeciwieństwa między zapisem faktów mających swe potwierdzenie w źródłach, dokumentach a powstałą legendą stworzoną przez jego współczesnych. Ostatnia kwestia, ważna szczególnie w praktyce nauczycielskiej, dotyczy przeciwieństw rodzących się między pragnieniem dążenia do rzetelnego przywoływania faktów a potrzebą takiego ich preparowania, by omawiana postać pozwalała na budowanie wzorca do naśladowania.

Źródłem pozwalającym na przygotowanie tego typu lekcji-prezentacji mogą być zarówno opracowania książkowe sylwetki danego autora, ale także, jeśli to możliwe, materiały, do których uczeń dotrze sam, poprzez teksty przechowywane w archiwach, bibliotekach gromadzących stare czasopisma, wspomnienia ludzi znających autora. Szczególnie ważne jest to zadanie wobec ludzi, którzy dla literatury przestali istnieć w wyniku zawirowań historii, politycznych decyzji. Takim autorem jest Józef Łobodowski – pisarz, którego biografia wystarczałaby, by stać się kanwą sensacyjnego filmu – przez wiele lat związany z Lubelszczyzną, po wojnie zapomniany czy raczej wymazany z literatury.

Urodził się w Purwiskach na Białorusi jako syn Władysława Łobodowskiego i Stefanii z Doborejko-Jarząbkiewiczów 9 marca 1909 roku. Rodzice musieli opuścić majątek i zamieszkać w Lublinie, w roku 1914 przenieśli się do Moskwy, skąd musieli uciekać przed rewolucją 1917 roku na Kaukaz, do Jejska w kraju stawropolskim, tam spędzili pięć lat. Łobodowski zetknął się wtedy ze środowiskiem kozaków kubańskich, z językiem ukraińskim i nieznaną dotąd kulturą, zaznał głodu, zobaczył, czym jest rewolucja – jego ojciec został aresztowany, a przed egzekucją ocalił go urzędnik Czeka, były podkomendny, którego wcześniej ojciec poety ocalił przed śmiercią z rąk czerwonych. Ojciec poety zmarł śmiercią naturalną, po jego śmierci matka postanowiła powrócić jednym z transportów przesiedleńczych do Polski. W tej trudnej drodze Łobodowski stracił młodszą siostrę – Janeczkę.

## **Okres lubelski**

Po powrocie do Lublina zamieszkali na ulicy Szopena w domu siostry matki. Łobodowski po skończeniu gimnazjum im. Jana Zamoyskiego, uzyskaniu świadectwa dojrzałości w 1931 roku rozpoczął naukę na wydziale prawa i nauk

ekonomiczno-społecznych KUL. Już wtedy manifestował swoje lewicowe poglądy w kwestiach społecznych, politycznych i religijnych. W pierwszych latach swej działalności zbliżył się do kręgów „drugiej awangardy” skupionej wokół Józefa Czechowicza oraz współdziałających z nim poetów Wacława Gralewskiego, Konrada Bielskiego, Kazimierza Andrzeja Jaworskiego. Brał udział w literackim życiu Lublina, organizując m.in. Oddział Lubelskiego Związku Zawodowego Literatów Polskich, uczestniczył w spotkaniach poetyckich nie tylko młodych, ale także poetów starszego pokolenia skupionych wokół znanego bibliofila – księdza Ludwika Zaleskiego oraz opiekunki młodych poetów lubelskich – Franciszki Arnsztajnowej. W pierwszych latach swej poetyckiej drogi był poetą niezwykle radykalnym, taką opinię pozwalały kształtować także skandale towarzyszące kolejnym publikacjom – na cztery zbiory dwa zostały skonfiskowane, w tym jeden zniszczony nakazem sądowym. Ukazały się w kolejności *Słońce przez szpary* (1929), *Gwiazdny psalterz* (1931), *O czerwonej krwi* (1931), *W przeddzień* (1932). Później, dezawuuując wcześniejsze, za swój debiut uznawał będzie *Rozmowę z ojczyzną* z 1935 roku (otrzymał za to Nagrodę Młodych Polskiej Akademii Literatury).

Ciągnęły się za nim procesy, a wszczęcie postępowania sądowego stało się podstawą do usunięcia go z uczelni i wydania wilczego biletu uniemożliwiającego podjęcie nauki na innej uczelni w kraju. Decyzja taka zapadła 5 lutego 1932 roku, pismo potwierdzające ten fakt przechowywane jest w aktach osobowych w archiwum KUL-u. Postawiono mu zarzut szerzenia poglądów komunistycznych, obrazę uczuć religijnych, bluźnierstwo, podburzanie do nieposłuszeństwa, szerzenie nienawiści klasowej – poeta przyznawał, że uczestniczył w zebraniach KPP (do partii jednak nie należał). Opinia o Łobodowskim jako pisarzu-komuniście przyłgnęła do niego na długie lata, aż do próby samobójczej w 1934 roku (był to czas służby wojskowej) – która miała stać się przyczyną targnięcia się na swoje życie. Ten obraz komunizującego poety na nowo przywołała i utrwaliła w społecznej świadomości wydana po wojnie tetralogia *Dzieje Józefa Zakrzewskiego* (ukazała się na emigracji w 1965-1970), (głównego bohatera traktowano jako alter ego pisarza), a także jedyna, przedwojenna jeszcze, niedrukowana sztuka *Wyzwolenie*. W obydwu pojawia się postać o pseudonimie „Profesor”, której pierwowzorem miał być Samuel Mejerson. Czytamy o nim w uzasadnieniu wyroku Sądu Okręgowego z 29 sierpnia 1933 roku w sprawie skonfiskowanego miesięcznika „Barykady”<sup>2</sup>. Mejerson był w raportach policyjnych notowany jako aktywny komunista<sup>3</sup>.

Po próbie samobójczej Łobodowski został zdegradowany (miał stopień podchorążego) i zwolniony z wojska, zamieszkał w Warszawie na ulicy Dobrej –

---

<sup>2</sup> Poeta jeszcze przed emigracją był redaktorem pism: „Barykady”, „Trybuna”, „Dźwigary”.

<sup>3</sup> Samuel Mejerson spędził w więzieniach sześć lat, osadzony był na Zamku w Lublinie, Wronkach, zmarł przed wojną w Paryżu.

kojarzonej z Józefem Czechowiczem i „drugą awangardą” – redagował w tym czasie pismo „Dźwigary”, przyjaźnił się z Julianem Tuwimem, Mieczysławem Grydzewskim, Kazimierzem Wierzyńskim, Zuzanną Ginczanką. Prawdopodobnie, bo nie ma materiałów na to wskazujących, przedostał się na głodującą Ukrainę (1935). Żona poety wskazywała, że wiadomości o sytuacji na Ukrainie czerpał poeta raczej z powieści Sergiusza Piaseckiego niż z autopsji.

Podczas pobytu w Warszawie Łobodowski zbliżył się do kręgów prometejskich, to wtedy także zaczął tłumaczyć poezję ukraińską. Prometeizm<sup>4</sup> był rozwinięciem federacyjnej koncepcji Józefa Piłsudskiego, polegał na współpracy niektórych kół (także rządowych) z emigrantami ludów podbitych przez Związek Sowiecki i dążących do niepodległości. Zakładał współpracę wszystkich ludów otaczających terytorium Związku Sowieckiego od Finlandii, poprzez Ukrainę, Iran, Kaukaz aż po Japonię. Była to doktryna przede wszystkim polityczna, ale podkreślająca także wagę kulturowych relacji, finansowana przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Działalność poety w tej organizacji rozpoczęła się około roku 1936, kiedy pracował nad przekładami Tarasa Szewczenki, Szoty Rustawelego. Współpracował z kwartalnikiem „Wschód-Orient” (ukazywał się od 1930 roku) pod pseudonimem Stefan Kuryłło (nazwisko panięskie żony poety Jadwigi), opublikował m.in. studium dotyczące położenia i strategii politycznej wojsk kozackich w okresie rewolucji 1917–1920. Klub „Prometeusz” (siedziba w Alejach Jerozolimskich) powstał w 1928 roku jako filia działającego w Paryżu Klubu „Prometée”. Zdominowany był przez emigrantów ukraińskich i miał niezwykle elitarny charakter. Członkami rzeczywistymi było tylko 27 najwybitniejszych emigrantów narodów prometejskich w Polsce, m.in. prof. Roman Smal-Stocki, Grzegorz Peradze – znawca Gruzji średniowiecznej, zamordowany w Oświęcimiu, wyniesiony na ołtarze Kościoła prawosławnego w 1995 roku, Grigorij Nakaszdyze (obaj pomagali przy tłumaczeniu szoty Rustawelego). Polacy mogli być jedynie członkami honorowymi, byli wśród nich: Stanisław Siedlecki, Stanisław Stempowski, Adam Koc, Janusz Jędrzejewicz. O działalności Łobodowskiego w klubie świadczy informacja o niej odnotowana w emigracyjnym piśmie „Tryzub”. Z tą działalnością związana była także praca poety na Wołyniu. W 1937 roku wojewoda Henryk Józewski zaproponował poecie objęcie stanowiska redaktora naczelnego tygodnika „Wołyń”, z którym poeta współpracował także wcześniej. Pismo miało na celu propagowanie politycznego programu współpracy polsko-ukraińskiej.

Zainteresowanie prometeizmem kontynuował poeta także na emigracji, ta działalność miała być także bezpośrednią przyczyną pozostania poety poza granicami kraju. Według sekretarza klubu Smal-Stockiego podręcznik oficerów

---

<sup>4</sup> Informacje na ten temat podają za: P. Libera, *Józef Łobodowski (1909–1988). Szkic do biografii politycznej pisarza zaangażowanego*, „Zeszyty Historyczne”, Instytut Literacki, Paryż 2007, nr 160.

NKWD w okupowanej Polsce 84 z 210 stron poświęcił działalności Klubu. Łobodowski wielokrotnie podkreślał, że idee prometeizmu były mu bliskie.

## Francja

Po zmobilizowaniu w ostatnich dniach sierpnia 1939 roku poeta wziął udział w kampanii wrześniowej, a po klęsce wraz z oddziałami 10. Brygady Kawalerii Maczka został internowany na Węgrzech. Uciekł z obozu i przez Włochy przedostał się do Paryża, był tam już 10 listopada – to okres w biografii poety mało rozpoznany – informacje, jakie znamy, pochodzą od samego Łobodowskiego. Według niego miał zredagować książkę wspomnieniową o kampanii wrześniowej, jej fragmenty drukowane były w „Słowie Polskim”, nie dokończył ich jednak.

Interesująca, choć niewyjaśniona, jest sprawa aresztowania pisarza – powodów jest kilka: ulotki, które znaleziono przy nim podczas rutynowej kontroli, zapalenie – podczas obowiązującego zaciemnienia – światła, próba przedostania się (w stanie nietrzeźwym) do koszar, by odwiedzić kolegę. Po zwolnieniu dopiero we wrześniu 1940 roku został przewieziony do obozu polskich żołnierzy w Notre Dame de Livron w okolicach Tuluzy, przez pewien czas przebywał także w pobliżu Grenoble. W obozie redagował pismo „Wrócimy”, którego pierwszy numer ukazał się 1 grudnia 1940 roku. Ogółem ukazało się 15 numerów pisma, z których ostatnie redagował, po wyjeździe poety do Hiszpanii, Henryk Palmbach aż do aresztowania go w 1943 roku. Pismo zwracało uwagę wyszukaną szatą graficzną (ilustracje wykonywał Witold Januszewski) – a głównym dostawcą tekstów był Łobodowski piszący często, jak w kraju, pod pseudonimami: Kuryłło, Plizga, Pszonka, Szperacz. Początkowo był to tygodnik, a od numeru 6 pismo wychodziło jako miesięcznik. Cieszyło się uznaniem żołnierzy, odnajdywali w nim bowiem problemy, które dotyczyły ich samych, jak w artykule pod znaczącym tytułem *Jesteśmy żołnierzami*, w którym Łobodowski pisał:

Przeszliśmy kampanię wrześniową. Walczyliśmy lepiej, lub gorzej, zadawaliśmy nieprzyjacielowi straty mniejsze, lub większe, wykonywaliśmy żołnierski obowiązek w stopniu zależnym od dzielności naszych serc, siły rozumu, czy też po prostu lepszego uzbrojenia i sprawniejszego dowództwa. Jedni z nas mieli szczęście znaleźć się w oddziałach uzbrojonych tak, że potrafili opierać się nawale wroga, inni na warkot i łomot czołgów niemieckich odpowiedzieć mogli jedynie rozpaczliwym biciem serc, gdy próżno dłoń szukała granatów w pustym chlebaka. [...] Potem uciekaliśmy z obozów węgierskich i rumuńskich, przebywaliśmy pieszo setki kilometrów, przepływaliśmy rzeki graniczne, wędrowaliśmy po nocach, unikając ludzkich oczu, aby im kształt polskiej czapki i krój żołnierskiego lejbaka nie zdradziły celu naszej wędrówki [...]. Dobrnęliśmy do Francji, ziemi obiecanej, skąd miał wyruszyć nasz marsz tryumfalny do ojczyzny. Przeżyliśmy po raz drugi gorączkę klęski nie przez nas zawinioną<sup>5</sup>.

---

<sup>5</sup> J. Łobodowski, *Jesteśmy żołnierzami*, „Wrócimy” 1941, nr 4, s. 142.

## Hiszpania

O planowanej wyprawie do Hiszpanii, a docelowo do Anglii, wspominał poeta wielokrotnie w redagowanym przez siebie „Wrócimy”. W 1941 roku z tekstów powstałych w więzieniu złożył tomik *Z dymem pożarów* (18 wierszy, recenzował w gazecie Henryk Palmbach) wydany przez Samuela Tyszkiewicza – była to XXII publikacja Oficyny Florenckiej (filia Nicejskiej) – 125 egzemplarzy „liczbowanych słownie” plus dwieście egzemplarzy bez „inicjałów czerwonych liczbowanych ręcznie do wyłącznej dyspozycji Autora”. Promocja tomiku odbył się w Grenoble (byli na niej B. Miciński, J. Paczkowski). Dochód ze sprzedaży miał być przeznaczony na tę właśnie wyprawę, która zakończyła się niepowodzeniem. Zarówno Łobodowski, jak i jego towarzysz Zbigniew Kubiński zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu w Figueras – przebywali w nim od sierpnia 1941 roku do lutego 1943. W sprawie zwolnienia pisarza interweniowali redaktor „Wiadomości” Mieczysław Grydzewski, a także Zygmunt Nowakowski. Po uwolnieniu poeta osiadł w Madrycie i bezskutecznie próbował przedostać się do Anglii. Po wojnie pozostał w Hiszpanii, w kraju antykomunistycznym i antysowieckim, zaangażował się w działalność Radia Madryt. Od 11 stycznia 1949 roku do 20 grudnia 1975 roku był jego organizatorem, współtwórcą i redaktorem. Dzieje Radia pozostają nadal tematem do opracowania, jak podaje Kazimierz Tytko, materiały rozgłośni w większości zaginęły, natomiast według Ireny Szypowskiej znajdują się, w części, w spuściźnie osobistej ojca Santiago Morillo złożonej w Bibliotece Uniwersytetu Katolickiego pod Madrytem. Radio Madryt było jedną z pierwszych rozgłośni nadających w języku polskim – Giedroyc w liście do Juliusza Mieroszewskiego pisał, że Radio daje „maksimum swobody politycznej”. Większość tekstów była autorstwa Łobodowskiego – pozostał wierny swoim ideałom: nadal uprawiał kult Józefa Piłsudskiego, jako twórcy Legionów i autora wyprawy kijowskiej, wierzył do końca życia w możliwość przyjaźni polsko-ukraińskiej, wielokrotnie omawiał na antenie sytuację polskich granic po Jałcie. O tych doświadczeniach mówi np. wiersz *List do kraju (Dwie książki)*<sup>6</sup>:

Mówiłem do was co wieczór. Czerwone światło zapalało się.  
Zapalało się uniesienie, gniew, czasem czułość.  
Słowa biegły w mrok – iskry rzucane na hazard.  
Niekiedy wracały. Wdzięcznością, chropawym słowem  
kogoś, kto chętnie chwycił iskrę na pierś,  
bo sam się od dawna chciał zająć płomieniem.

---

<sup>6</sup> Wszystkie cytaty wierszy pochodzą ze zbioru przygotowanego i opracowanego przez Jerzego Świącha, zob. J. Łobodowski, *List do kraju*, Lublin 1989. Weszły do tego wyboru wiersze z następujących tomów Józefa Łobodowskiego: *Rozmowa z ojczyzną* (1935), *Z dymem pożarów* (1941), *Złota hramota* (1954), *Kasydy i gazele* (1961), *Jarzmo kaudyńskie* (1969), *W połowie wędrówki* (1972), *Dwie książki* (1984), *Rachunek sumienia* (1987), *Dytyramby patetyczne* (1988).

Wtedy słowa były celne. Z wygodnego schronu  
nie trudno brać cel na muszkę i sprawdzać wielokrotnie,  
nim się za spust pociągnie. To nie było trudno.  
Trudno było mówić do niemych  
Do niemych mówić – sparaliżowanemu.

[...]  
Z cudzoziemskiej korzystając łaski,  
mówiłem do was co wieczór.  
Wpatrując się w mój głos  
Jak w światło migającej latarni.  
Ale nie mogłem upewnić was w żadnym z mych przeczuć.  
Mogłem tylko podsycać wasz gniew lub niecierpliwość  
i oznajmiać,  
że tchórze i oszuści pamiętają i o was.  
[...]

W kręgach Radia uchodził także za znawcę stosunków politycznych w Europie. Liczono się z jego zdaniem, choć nie zawsze zgadzano się z prezentowanym przez niego stanowiskiem. Tak było w 1956 roku, kiedy wybuchło Powstanie Węgierskie. Łobodowski jako jeden z nielicznych uważał, że podobnie jak Powstanie Warszawskie, węgierski zryw zostanie stłumiony i na długie lata kraj będzie uzależniony od Związku Radzieckiego.

Wystąpienia w Radiu przyczyniły się do umieszczenia jego nazwiska na indeksie, represjonowano rodzinę pozostającą w kraju, żona Jadwiga – zmuszona do rozwiązania małżeństwa – rozwód otrzymała na mocy wyroku Sądu Okręgowego w Lublinie 9 czerwca 1950 roku. Łobodowski nigdy nie pogodził się z tą sytuacją i do końca życia uważał się za człowieka żonatego.

Oprócz Radia poeta stale współpracował z emigracyjną prasą: „Wiadomości”, „Kulturą”, „Orłem Białym”, był stałym uczestnikiem Akademii Grydzewskiego, która powstała w 1959 roku z inicjatywy Ignacego Wieniewskiego w celu promocji najlepszych książek wychodzących na emigracji (zasiadali w Akademii: Józef Wittlin, Kazimierz Wierzyński, Czesław Miłosz wyboru nie przyjął). W kraju nie szczędzono mu krytyki, w artykułach omawiających jego przedwojenną działalność wypominano mu komunistyczne sympatie (Wacław Gralewski, Jan Śpiewak), Andrzej Kuśniewicz pisał o nim paszkwile (*Ataman, dziedzic czy po prostu faszysta* – „Biuletyn Rozgłośni «Kraj»”), w prasie pojawiały się karykatury pisarza w mundurze esesmana, z połamanym krzyżem na szyi lub czołgającego się u stóp generała Franco.

Poeta był niezwykle aktywny w swojej twórczej i publicystycznej działalności, podróżował do Kanady i Stanów Zjednoczonych, był uczestnikiem m.in. sympozjum polsko-ukraińskiego na uniwersytecie w Hamilton (20–22 października 1977), w Toronto, w Nowym Jorku z wykładami na temat stosunków polsko-ukraińskich.

Od 1970 roku, po śmierci Mieczysława Grydzewskiego, kiedy redakcję „Wiadomości” przejął Chmielowiec (Michał Sambor), Łobodowski otrzymał propozycję stałej współpracy. Narodziła się rubryka „Worek Judaszów” prowadzona przez poetę aż do 1988 roku. Swym cyklem nawiązywał do poematu satyrycznego renesansowego twórcy Sebastiana Klonowica. Wielokrotnie bronił „Wiadomości” przed zarzutami wytykającymi konserwatyzm pisma. W początkowym okresie po zakończeniu wojny skupił się na działalności publicystycznej, dopiero w 1954 roku ukazały się dwie jego książki *Uczta zadzumionych* (satyry, fraszki) i *Złota Hramota*, która znalazła uznanie Marii Danilewicz Zielińskiej.

W latach pięćdziesiątych wydał trylogię nawiązującą do młodości spędzonej na Kaukazie (bohater Staś Majewski alter ego pisarza): *Komysze* (1955), *W stanicach* (1958), *Droga powrotna* (1961) – początkowo ukazywały się odcinki w „Orle Białym”; kolejny cykl pod tytułem *Żywot Józefa Zakrzewskiego to: Czerwona wiosna* (1965), *Terminatorzy rewolucji* (1966), *Nożyce Dalili* (1968), *Rzeka graniczna* (1970) – wszystkie ukazały się w Londynie. Twórczość prozatorska nie przesłoniła działalności poetyckiej, powstały: *Kasydy i gazy* (1961), *Jarżmo kaudyńskie* (1969), *W połowie wędrówki* (1972), *Dwie książki* (1984), *Pamięci Sulamity* (1987), *Rachunek sumienia* (1987), *Dytyramby patetyczne* (1988).

Oprócz twórczości poetyckiej, powieściowej, współpracy z emigracyjnymi pismami poeta zajmował się także przekładami z literatury hiszpańskiej, rosyjskiej, ukraińskiej. W ten sposób kontynuował swoje zainteresowania jeszcze sprzed wojny – w 1935 roku opublikował tom tłumaczeń poezji rosyjskiej – *U przyjaciół*, za który chwalił go Bolesław Miciński, pisząc: „Łobodowski umie być zarazem i Lermontowem, i Błokiem, i Jesieninem, i Majakowskim nie rozrywając zamkniętych kręgów poetyckich osobowości”<sup>7</sup>.

Pomimo tak obszernego dorobku i takiego zaangażowania w literaturę, działalność społeczną, kulturalną aż do śmierci nie ukazał się w kraju nawet wybór wierszy poety. Do listopada 1980 roku obowiązywał zapis cenzury na jego nazwisko. Jedną z pierwszych inicjatyw mającą przywrócić twórczość poety krajowi był pomysł zorganizowania wieczoru poezji w Muzeum Czechowicza w Lublinie w maju 1981 roku; Łobodowski zgodził się przekazać archiwum literackie swemu rodzinnemu miastu. Zamiany te przerwała śmierć poety 8 lutego 1988 roku, jego prochy spoczęły w ukochanym Lublinie, w grobie jego matki w dniu 22 października 1988 roku, żegnali go duchowni Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego – uczelni, która kilkadziesiąt lat wcześniej relegowała począt-

---

<sup>7</sup> B. Miciński, *U przyjaciół*, recenzja przekładów Łobodowskiego pod tym samym tytułem, materiały pochodzą z Muzeum Czechowicza w Lublinie (brak adresu bibliograficznego).



kującego poetę ze studiów. Spełniły się marzenia poety o powrocie do rodzinnej ziemi, o których pisał w *Balladzie lubelskiej* (z tomu: *W połowie wędrówki*):

[...]  
Dzień nadejdzie – sny natrętne odrzucę,  
na lubelski cmentarz powrócę,  
wrosnę w groby, w krzewy malin, w jaśmin.  
Niech wyręcą wtedy usta  
uśmiechnięte i nieme  
skowrończychy nad czarnoziemem:

– Jużes tu,  
więc uspokój się,  
zaśnij!  
[...]

A oczom, którym dawno łez nie stało,  
wciąż zwróconym ku goryczom i troskom,  
znowu gwiazdy nad ulicą Niecałą,  
nad Spokojną i Radziwiłłowską,  
i zegar z Bramy bije nad Madrytem,  
i świtem widmo do okien zagłada  
i żąda spłaty długu.

I znów ostre żądła  
snów niespełnionych kłują – jadowite.

Po śmierci część materiałów została przekazana Muzeum Czechowicza, przywiozła je Jadwiga Ostrowska – przyjaciółka poety z Madrytu. Znalazły się tam m.in. notatnik, szkice artykułów, paszport poety z polskim obywatelstwem, kilka odznaczeń: Medal Kongresu Kultury Polskiej na Obczyźnie, Krzyż Polonia Restituta, Złoty Krzyż Zasługi, kilka fotografii. O resztę spuścizny ubiegała się Biblioteka Polska w Londynie, jako argument przywołując czas spędzony na emigracji i nieprzejednaną postawę poety wobec rzeczywistości krajowej.

Przytoczone fakty z życia pisarza pokazują człowieka nietuzinkowego, nieustannie poszukującego swojego miejsca w zmieniającej się rzeczywistości, dla którego twórczość literacka była nieustannie związana z poczuciem odpowiedzialności za kształt kraju niezależnie od tego, gdzie przebywał. To także przykład biografii, na którą wpływ miała zarówno historia, jak i polityka. Dla uczniów może stać się ciekawym materiałem pozwalającym uchwycić te zależności, o których mówimy na lekcjach języka polskiego jedynie pobieżnie. By uczeń mógł zrozumieć tematykę twórczości danego autora, musi zrozumieć także czas, w którym ten człowiek żył, uświadomić sobie, że za analizowanym utworem stoi człowiek uwikłany w różne zależności, wpisany w konkretny czas i miejsce naznaczające go i określające jego tożsamość. Dobrym rozwiązaniem może stać się układ problemowy oparty na programie spiralnym i koncentrycznym pozwalający na powroty do danej epoki, skupiający wokół czytanego tekstu

poszerzające go konteksty. Takim układem odniesienia dla tego typu biografii musi stać się historia współczesna pozwalająca na wskazanie przyczyn, dla których twórcy wybierali emigrację, powracali w swej twórczości (z pozoru tylko) do tych samych tematów, motywów. Mogą nim stać się także inne przykłady twórców obarczonych podobnymi doświadczeniami. Ukazanie danego tekstu w naturalnym dla niego kontekście historycznym pozwoli uniknąć banalizowania, postrzegania literatury (jeśli w ogóle takie refleksje nie są uczniowi obce) jako homogenicznej całości.

Twórczość pisarza, szczególnie poetycka, nosi ważną cechę zarówno pozwalającą na odróżnienie go od innych, jak i obarczającą to pisarstwo trudnym do przewyciężenia balastem – w przeważającej części jest to twórczość zaangażowana. Wydaje się, że poeta nie posiadał umiejętności dystansowania się od opisywanych zjawisk, problemów. Uwikłany w historię, tkwiąc w niej całym sobą, stał się równocześnie zakładnikiem wszystkiego, co opisywał, co próbował zrozumieć. Świadcstwo takiej postawy znajdujemy w wierszu *Dedykacja* (z tomu: *Dwie książki*):

[...]  
Nigdy nie chciałem świadczyć się wyłącznie dźwięcznym słowem;  
ja jestem z tych, co wiersze tylko za połowę  
życia biorą, a później skaczą ku dzikich koni grzywom.  
Skoro już w wojnie trwamy, to od wiersza wolę  
dobrze podsypany prochem pistolet,  
a poezja to tylko krzesiwo.

Problemy, nad jakimi warto się skupić:

- czy i w jaki sposób kształtuje nas/twórcę historia, polityka,
- prawda życia a prawda literatury,
- motywy i tematy w twórczości poety,
- najważniejsi twórcy bliscy autorowi,
- sens, znaczenie, konsekwencje działania cenzury dla rozwoju literatury.

#### **Alicja Jakubowska-Ożóg: THE COMMITTED WRITER'S BIOGRAPHY**

The role of the writers' biographies in the literary education is the theme of the article. They can become important interpretative stimuli in the Polish classes and help to understand better the works of a given author and the period when he created. This issue is exemplified by Józef Łobodowski's fate. He was a writer involved in social and cultural activity living in exile in Spain for many years. There was a censorship of his surname until 1980.